

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.
miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

Stan średni.

VII.

W najnowszych czasach zetknął się stan średni bliżej z organizacją polityczną stronnictwa konserwatywnego we wschodniej Galicyi i w wielu miejscowościach w skład jej wszedł, jednak przeważnie zawarowawszy się przeciw tómaczeniu tego kroku jako przystąpienie do stronnictwa konserwatywnego. Wynik taki musiał nastąpić wskutek niezmiernie nieprzyjaznego stanowiska Rusinów przeciw wszystkiemu, co polskie. Wogóle bowiem usterek wewnętrzne cichną wobec nieprzyjaciela zewnętrznego a wówczas górę biorą cechy wspólne, w tym wypadku narodowość dla wszystkich stanów w Galicyi wschodniej poważnie zagrożona. Zetknięcie to nie będzie bez korzyści dla stanu średniego, owszem pobudzić go powinno do akcji w celu zespolenia swych sił również w organizację osobną, w sprawach narodowych idącą wspólnie we wschodniej Galicyi z organizacją stronnictwa konserwatywnego w sprawach zagrożonej narodowości polskiej dla jej obrony, ale odrębną w sprawach wewnętrznych, między innymi w sprawach stosunku wzajemnego „stanów”, w sprawach ukształtowania sprawliwego tego stosunku.

Z organizacji tej nowością dla stanu średniego jest stosunkowość ofiar na cele stronnictwa — gdy zasadą w instytucjach stanu średniego dotąd panującą jest równość wkładek, równość datków. Ta zasada jest nie małej wagi — jest ona przedewszystkiem więcej demokratyczną niż zasada demokracji — daje bowiem każdemu prawo być równym drugiemu, chociaż ten znacznie większy płaci podatek, byle tylko każdy w tym samym stosunku do swoich dochodów — do celów wspólnych się przyczyniał.

Jeżeli dotąd w instytucjach demokratycznych (jak np. „Sokół”) ludzie zamożniejsi przyczyniali się w wyższym stopniu do celu wspólnego niż ludzie mniej zamożni, to bywało to uważane zawsze za ich zasługę, którą poniekąd wynagradzano honorami, jakimi Tow. dysponuje; ze zasadą stosunkowości upada zasługa, zamożniejszy dając więcej od mniej zamożnego wypełnia w taki sam sposób tylko obowiązek, jak i mniej zamożny.

Organizacja na tej zasadzie uparta może szerokie koła zakreślić i wydobyć dobrze może ukryte skarby pomysłowości, zmysłu administracyjnego, poczucia służności itp. w warstwach, w których się dziś ich prawie z zasady nie szuka. Wszak rewolucja francuska wydała tyle talentów nie tylko z pomiędzy upatentowanych.

Drugą zasadą, o którą się potracą w organizacji stronnictwa konserwatywnego, jest obowiązek do solidarnego działania w myśl uchwał większości, mimo że osobiście należało się do przeciwników zapadłej uchwały. Według dotychczasowej praktyki wyrobiło się takie zapatrywanie, że do przeprowadzenia w czyn zamiaru postanowionego przez większość nie jest mniejszość temu przeciwna obowiązana, i że się uchylić może od obowiązku przyczynienia się do urzeczywistnienia celu wytkniętego sobie przez większość. Solidarność działania wymaga wręcz od przeciwników zapadłej uchwały równej ze zwolennikami pracy, równego do urzeczywistnienia celu przyczynienia się. W tym kierunku otrzymał stan średni już pewne, że się tak wyrażę, „wychowanie” przez towarzystwa sokołe i głoszoną przez nich karność, jednak karność, to tylko niemożność przeciwdziałania; zapobiega ona szkodliwemu działaniu mniejszości, zmusza ją do bierności, do posłuszeństwa; solidarność jest karnością wyższego stopnia, bo zmusza do działania celem dojścia do skutku celu, do którego się z

zapalem nie odnosimy. Dwie te zasady t. j. stosunkowość datków i solidarność w działaniu stanowią by musiały również podstawę organizacji stanu średniego — reszta bowiem to jest taktyka, podobna nieco do wojennej. Potrzeba tu znawstwa ludzi, umiejętności ich użycia do danego celu, znawstwa stosunków i tp. środków, którymi władanie należyte zwykłyśmy rozumieć pod słowem „polityka”.

Potrzeba takiej organizacji dla stanu średniego jest nagłą i przygotowującą się zorganizowanie ludzi jednakowego sposobu myślenia w stronnictwo narodowo-demokratyczne jest owocem usiłowań na tem polu, usiłowań zmierzających do zespolenia stanu średniego jako grupy głównie tego stronnictwa w sposób, w jaki w stronnictwach konserwatywnych grupę tego rodzaju tworzy szlachta, w ludowych lud.

(C. d. n.)

Powiat sanocki w cyfrach.

XIII.

Kółka rolnicze.

Kółka rolnicze znajdują się w następujących gminach:

1) Bażanówka, 2) Besko, 3) Bukowsko (miasto), 4) Bykowce, 5) Bzianka, 6) Dąbrówka ruska, 7) Długie, 8) Dudyńce, 9) Falejówka, 10) Głębokie, 11) Jaćmierz, 12) Jaśliska, 13) Jędruszkowce, 14) Klimkówka, 15) Królik polski, 16) Mileza, 17) Mokre, 18) Nadolany, 19) Niebieszczany, 20) Nowosielce, 21) Nowotaniec, 22) Pakoszówka, 23) Pielnia, 24) Pisarowce, 25) Posada jaćmierska, 26) Posada górna, 27) Posada olchowska, 28) Posada sanocka, 29) Posada zarszyńska, 30) Raczkowa,

11) Władysław Kucharski.

Z przeszłości Sanoka.

(Sądy sanockie: Termini terrestres et castrenses; zjazdy i sejmiki; okolica).

W r. 1433. w Jedlnie Władysław Jagiełło, chcąc silniejszym węzłem zespolić Grody Czerwieńskie z Polską, polecił na Rusi zaprowadzić sądownictwo polskie. Polecenie to weszło w życie za jego następcy Warneńczyka w r. 1435. w Lwowie i Haliczu, a także Sanok nie pozostał w tyle we wprowadzeniu polskiego prawa, które miało ze sobą więcej wyszkoloną już formę i więcej było jednolite, niż niewyroblone i sprzeczne prądami przesiąknięte prawo ruskie.

Gdy jednak inne ziemie w swych zapiskach sądowych przejście z jednego prawa do drugiego uwidoczniły¹⁾, umieszczając na czele słowa: „post dadacionem iuris Polonici terre Russie” (12. września 1435), akta sanockie przeszły bez żadnej wzmianki do zmienionego sądownictwa, uważając je za rzecz zwyczajną, niegodną zaznaczenia. Ta

¹⁾ Akta grodz. i ziem. T. XII. str. 1. (akta halickie).

tylko charakterystyczna zachodzi tu różnica, że gdy pierwiej jedną księgę zapisek sądowych prowadzono, teraz rozdzielono akta sądów grodzkich od ziemskich.

Akta te ogłoszono drukiem w tomie XI. i XVI. aktów grodzkich i ziemskich do r. 1552. obejmują one zatem czasy Władysława Warneńczyka, Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta, Aleksandra, Zygmunta I. Starego i czternaście lat rządów Zygmunta II. Augusta, czyli całą niemal epokę Jagiellońską i do charakterystyki tego czasu stanowią źródło pierwszorzędного znaczenia, dając nam żywy obraz stosunków sanockiej ziemi w dobie Jagiellonów, w tej dobie świetnej na zewnątrz, a wewnątrz wrzającej życiem szlacheckich swobód i przywilejów, okielzanych jednak jeszcze niespożytą siłą miłości ojczyzny.

Organizacja tych sądów i grodzkich i ziemskich jest nam dobrze znaną; a że Sanok pod względem ich prowadzenia nie różnił się od reszty Polski, nie widzimy potrzeby dłużej tą kwestyą się zajmować i dlatego przechodzimy do wyliczenia ważniejszych urzędników sądowych w tychże sądach.

Na czele sądów stali — jak za czasów prawa ruskiego — starostowie, którzy jednak

w ziemi sanockiej i to nie wskutek śmierci, dość często się zmieniali¹⁾. Byli nimi: Mikołaj Chrzastowski, miecznik krakowski od $\frac{25}{4}$ 1430. do $\frac{25}{12}$ 1437 r., Piotr Smońcki, sanocki kasztelan i wójt tyrawski od $\frac{2}{3}$ 1438 do $\frac{27}{10}$ 1442 r., Jan Kuropatwa z Laczuchowa, podkomorzy lubliński od $\frac{17}{11}$ 1442. do $\frac{12}{3}$ 1446 r., Wojciech z Michowa Michowski, kasztelan ze Zawichostu od $\frac{20}{3}$ 1446 do $\frac{21}{8}$ 1450 r., Mikołaj Pieniążek z Witowic, prokurator generalny ziem krakowskiej, podkomorzy i starosta krakowski, i t. d. od $\frac{25}{5}$ 1450 r. do $\frac{7}{4}$ 1472 r., Stanisław Pieniążek hetman Królestwa (campiductor Regni Poloniarum) i wójt sanocki dziedziczny — hereditarius — od $\frac{1}{8}$ 1474. do $\frac{4}{7}$ 1493 r., Mikołaj z Kamińca Kamiński²⁾, starosta krakowski od $\frac{20}{7}$ 1494. do $\frac{2}{3}$ 1513 r., byli wreszcie starostami Jakób, Piotr i Stanisław z Witowic. Obok starostów spotykamy się z ich zastępcami i z sędziami, tudzież podsędkami. Sędziami ziemskimi byli: Klemens z Pobiedny do 30. stycznia 1440., Mikołaj Burzyński znany także jako Mikołaj z Pelli albo Pelwelski albo wreszcie

¹⁾ Porów. Akta grodz. i ziem. T. XI. Przedmowa I. str. XII.

²⁾ Kamińiec — dzisiejszy Odrzykoń z ruinami zamku, pod Krosnem.

31) Rymanów, 32) Sanok, 33) Strachoci-
na, 34) Tyrawa solna, 35) Zagórz, 36)
Zarszyn.

W gminach: 1) Bykowce, 2) Dą-
brówka ruska, 3) Dudyńce, 4) Mokre,
5) Nowosielec, 6) Pakoszówka, 7) Pielnia,
8) Tyrawa solna, przeważa ludność ruska,
a w Dudyńcach, Mokrem i Tyrawie sol-
nej, więcej niż 90% mieszkańców mówi
językiem ruskim.

W reszcie gmin, w których znajdują
się kółka rolnicze, a więc w 28 gminach,
przeważa ludność polska. Dotychczas nie
ma kółek rolniczych w następujących 13
gminach polskich: 1) Mymoń, 2) Posada
dolna (pod Rymanowem), 3) Pobiedno,
4) Bukowsko wieś, 5) Dębna, 6) Mrzy-
głód, 7) Nagórzany, 8) Liszna, 9) Dą-
brówka polska, 10) Ładzin, 11) Płowce,
12) Posada jaślińska, 13) Tyrawa wołoska.

CZĘŚĆ DRUGA.

Ruch ludności w powiecie sanoc-
kim przed r. 1900¹⁾.

W powiecie politycznym sanockim było
[w r. 1890 — w r. 1900

gmin	130	130
obszarów dworsk. 123(?)		89
domów	14.736	16.069
ludności	95.306	103.590

W powiecie sądowym Bukowsko było w
[r. 1890 — w r. 1900

gmin	40	40
obszarów dworsk.	37	25
domów	3.890	4.162
ludności	25.642	27.246

W powiecie sądowym Rymanów było w
[r. 1890 — w r. 1900

gmin	34	34
obszarów dworsk.	32	18
domów	3.936	4.214
ludności	24.567	25.355

W powiecie sądowym Sanok było w r.
[1890 — w r. 1900

gmin	56	56
obszarów dworsk.	54	46
domów	6.910	7.693
ludności	45.097	50.244

W przeciągu dziesięciu lat (1890—
1900) zniknęło w powiecie sanockim aż
34 obszarów dworskich, a obecnie z po-
wodu parcelacji przechodzi ta liczba 40.

Liczba mieszkańców w tym czasie
wzrosła o 8.284, a domów o 1.333. Naj-
więcej ludności i domów przybyło w po-
wiecie sądowym sanockim.

Stosunek procentowy wyznań, naro-
dowości i wykształcenia elementarnego
w powiecie sanockim przedstawia się w
następujący sposób:

¹⁾ Najważniejszym źródłem dla tej części
„Powiatu sanockiego w cyfrach” jest „Podręcz-
nik statystyki Galicji” wyd. przez Krajowe biuro
statyst. pod red. Dr. Tadeusza Piłata T. VI. —
do r. 1900.

jako Mikołaj z Bzianki od $\frac{14}{3}$ 1440. do $\frac{20}{4}$
1462 r., Krystyn ze Wzdowa od $\frac{27}{7}$ 1463
do $\frac{9}{8}$ 1482 r., Mikołaj z Siemuszowy od $\frac{8}{2}$
1483 do $\frac{10}{5}$ 1495., Mikołaj z Zarszyna od
 $\frac{5}{7}$ 1496. do $\frac{29}{3}$ 1497 i Józef z Tarnawy
Tarnawski od $\frac{20}{8}$ 1498. do $\frac{13}{2}$ 1506 r., a
na ten urząd przychodzili zwykle z pod-
sędków, chociaż stalej normy w tym kierunku
nie było. I oni zmieniali się na swym urzęd-
zie dosyć często, taksamo zresztą, jak sęd-
ziowie grodowi, których również bardzo
długi szereg w zapiskach grodzkich sądów
znajdujemy. W latach 1436—48 na tem sta-
nowisku widzimy niejakiego Świętosława, w
1448—49 Mathuscha, w r. 1449 Marcina
Górskiego, który stale jako sędzia grodzki
występuje w 1453—1467, przed nim zaś pi-
astuje ten urząd Jan Słowieński w 1451—
1452; w r. 1468—74 jest sędzia Wojciech
Szymonowski, po nim pojawiają się chwilowo
Mikołaj Żarski i Tomasz Pomorski, dłużej
nicco bo od 1478—91 widzimy na tem sta-
nowisku Mikołaja Biernaszowskiego z Nowo-
sielec, w 1493—8 Mikołaja Radwana Turo-
polskiego i Kalińskiego, w r. 1500—1 Jana
Pierzchałę i Myszlichowskiego, po nim Ma-
teusza Bobrzeskiego i Mikołaja Hyuczek, w
r. 1505—6 Hieronima z Sanoka, Piotra

	w r. 1890	w r. 1900
było wyzn. rz.-kat.	37:53	38%
„ „ gr.-kat.	52:87	52:04
„ „ mojżesz.	9:56	9:92
używ. jęz. polskiego	47:89	49:24
„ „ ruskiego	51:65	50:52
„ „ niem.	0:40	0:14
umie czytać	21:93	33:16
nie umie czytać	78:06	66:84

(C. d. n.)

Z Rady miejskiej.

Pod przewodnictwem wiceburmistrza
p. Feliksa Giełki odbyło się posiedzenie
Rady miejskiej 26. b. m., na którym za-
łatwiono wprawdzie jeden tylko, ale naj-
ważniejszy punkt porządku dziennego, a
mianowicie sprawozdanie komisji nadzo-
rującej urzędowanie burmistrza i Magistra-
tu. Komisja ta obowiązana w myśl §. 29.
Ustawy gminnej dla 30 miast zawiadomić
bezwzględnie Radę miejską o każdej do-
strzeżonej nieprawidłowości lub wadli-
wości w urzędowaniu burmistrza lub
Magistratu i poczynić wnioski o usunięcie
złego — spełnia obowiązki jedne z naj-
przykrzejszych — dają one bowiem nader
łatwą sposobność narażenia się wielko-
ściom małomiasteczkowym, wodzącym
rej w gminie. Jakoż od szeregu lat ko-
misja ta, ile razy trzeba było otwarcie
objawić swoje zdanie o czynnościach
burmistrza i Magistratu, albo nieśmia-
ło tylko wytykała błędy, albo oświad-
czała, iż nie dostrzegła żadnych niepra-
widliwości. A tymczasem wadliwości w
urzędowaniu były corocznie grube, zwsz-
czą w ostatnich czasach — a nie mogły
ich usunąć nawet reskrypta najwyższej
przełożonej władzy, jaką jest Wydział
krajowy, zwłaszcza, że jak się pokazało,
treść ich nie dochodziła częstokroć do
wiadomości Rady.

To też z prawdziwym uznaniem pod-
nieść należy, że obecna komisja spełniła
swoje obowiązki sumiennie wypowiadając
przez usta swego przewodniczącego r. m.
prof. Kwiatkowskiego bez osłonek swe
zapatrywania na gospodarkę miejską w
r. 1903.

Prof. Kwiatkowski, jako referent,
przedstawił rzecz całą z siłą, jaką daje
głębokie przekonanie o prawdziwie tego,
co się mówi — obok wielkiego umiowa-
nia prawdy. To też cześć mu się za to
należy.

Uwagi swoje co do wadliwości w
urzędowaniu burmistrza i Magistratu i to
wadliwości, stojące nieraz w rażącej

Oziębłowskiego i Piotra Wylamka, słowem
co rok albo co lat kilka widzimy inne oso-
bistości na stanowisku sędziego grodzkiego
taksamo jak często widzimy używanie pod-
sędków grodowych, zamiast sędziów.

Sądy te różne sądząc sprawy różną też
i liczną ściągają do miasta ludność, a illu-
stracją ożywienia ruchu z powodu sądowych
roków niech będzie podana w przybliżeniu
ich liczba. W okresie przez nas obecnie
objętym razem z sądem wyższego prawa
niemieckiego na sanockim zamku było roków
sądowych przeszło 1632, na których zała-
twiono do 7000 spraw rozmaitej natury.
Gdyby tylko przeciętnie dwie osoby w każdej
sprawie były interesowane, nie licząc składu
sądu i świadków, otrzymamy poważną liczbę
14.000 osób, co z drużyną, służbą, rodziną
wyniesie o wiele większą jeszcze liczbę przy-
byłych na rok do Sanoka.

Dodajmy do tego jeszcze, że w Sanoku
odbywały się liczne zjazdy szlachty i że tu
niejednokrotnie gościli królowie, a będziemy
mieli obraz ożywienia miasta w epoce ja-
giellońskiej, który to ruch wzmógłony targami
i jarmarkami licznymi musiał niemało przy-
sporzyć miastu korzyści.

(C. d. n.)

sprzeczności z ustawą dla 30 miast z 13.
marca 1889 r. lub dawnymi uchwałami
Rady miejskiej, podzielili na 3 części a
mianowicie uwagi w sprawie kolaudacji
i licytacji robót — uwagi w sprawie pre-
liminarza budżetowego, kredytów dodat-
kowych i zaliczek z funduszków samoist-
nych i wreszcie uwagi w sprawie zawi-
adywania innymi sprawami gminy jak wy-
datkami, dochodami i t. p.

Co do kolaudacji i odbioru wyko-
nanych robót dla gminy przypomniał p.
referent dawną uchwałę, że wypłata za
takie roboty nastąpić powinna tylko na
podstawie aktu kolaudacji. Tymczasem
Magistrat asygnował w r. 1903. za adap-
tacje, naprawy w budynkach miejskich
i na folwarku, za bruki, płyty, naprawę
ulic i t. p. kwotę 20.937 kor.; z tej kwoty
przypadła tylko niespełna 4.000 kor. za
takie roboty, których akt odbioru i ko-
laudacji istniał. Resztę kwoty 16.937 k.
wypłacił Magistrat bez takiego aktu.
Byłoby więc do życzenia, aby odtąd
wszystkie roboty, których wartość prze-
nosi 100 kor., podlegały ustawowej, z kon-
trolą połączonej kolaudacji. Zwraca dalej
p. referent uwagę Magistratu, że w myśl
§. 69. ustawy o odpowiedzialności jego
członków, są ci obowiązani do pilnego i
sumiennego wykonywania wydanych im
poleceń. Czyni to zaś z tych powodów,
że komisja delegowana udawała się nieraz
na miejsce roboty przeznaczonej do
odbioru, ale po przypatrzeniu się jej roz-
chodziła się do domu, aby się już więcej
w tej sprawie nie zebrać. Magistrat aktu
kolaudacyjnego nie dostał i nie troszcząc
się o to, co delegowana komisja znalazła,
wypłacił należytość za robotę a czasami
i należytość za dorożki, jeżeli tych ko-
misja używała. Z całym wreszcie naciskiem
żąda, aby Magistrat nie przyjmował pobież-
nych aktów kolaudacji, aby o każdej zarzą-
dzonej robocie czy to w własnym zarządzie,
czy przez przedsiębiorcę zawiadomiał komi-
sję kolaudacyjną, któraby się mogła bliżej
z robotą, planem i kosztorysem zapoznać.
Praktykowało się bowiem dotychczas, że
powoływano komisję kolaudacyjną niespo-
przedzanie — nieraz na bardzo krótki czas
przed terminem kolaudacji — na całe
2 godziny. Komisja zebrawszy się oglądała
robotę bez znajomości planu i kosztorysu,
pozem sporządzała — jeżeli się w pierw-
szą do domu nie rozeszła — we dwóch
lub trzech członków (inżynier i ktoś z
komisji nadzorującej) akt kolaudacji,
który z natury rzeczy nosi na sobie wszel-
kie ślady pośpiechu i pośpiechności, bo za-
wiera często uwagę: „rachunek przypada-
jącej należytości zrobi się później, gdyż
jeszcze nie gotów”. Ale to nie przeska-
dzało Magistratowi wypłacić na podstawie
takiego chromającego aktu należytości,
zwszczą gdy się zważy, że się ją wypła-
cało bez żadnego aktu kolaudacji.

Przechodząc do licytacji przypomina
p. referent dawną uchwałę Rady m., na
mocy której wszelkie roboty lub dostawy
przekraczające 500 kor. mają być w drodze
licytacji przedsiębiorcom oddawane. Kom-
isja nadzorująca dostrzegła w aktach,
że niektórych robót przekraczających zna-
cznie kwotę 500 kor. nie oddano w drodze
licytacji do wykonania, radząc sobie w
ten sposób, że je rozdzielono na części,
którychby wartość nie dochodziła 500 kor.
Wypłacano natomiast za całość robót
należytość, która przewyższała dwa i trzy
razy kwotę 500 kor. Zdarzyło się nawet
raz, że po skutecznieniu adaptacji na
folwarku miejskim i zapłaconiu za nią
tysiąc kilkaset koron w sierpniu 1903. r.
uskuteczono drugą w grudniu tego sa-
mego roku za kwotę 500 kor. przeszło.

Wreszcie żąda p. referent, aby plany
i kosztorysy, zwłaszcza większych robót,
doręczał Magistrat przed przeprowadzeniem
licytacji komisji budowlanej do zaopinio-
wania. Dodaje nadto, aby przy wyposu-
zczaniu robót w drodze licytacji umieszczał
Magistrat między odnośnymi warunkami
licytacyjnymi i ten także, że roboty nad-
kosztorysowe obowiązywać będzie ten
sam opust procentowy, co roboty główne.
Z aktów bowiem wydaje się, jakoby
należytość za roboty dodatkowe, które
się bardzo często spotyka, była wypła-
caną bez wszelkich opustów procentowych.

(C. d. n.)

Z teki pesymisty.

III.

O przyczynach upadku rzemiosł naszych dałoby się dużo powiedzieć — podniesienie najważniejszej z nich postawiam sobie na później, tu zaznaczę tylko, że i te gałęzie wytwórczości, które mają zapewnione powodzenie i sojusznika silnego w koniecznym zapotrzebowaniu ich wyrobów — a żywić mogą u nas w kraju tysiące ludzi, dusi zmosfera ograniczanej tandety — jaką ponapychane sklepy na prowincyi. — Gdzież więc należy szukać przyczyn, wskutek których rzemiosła tak podupadają, iż wiele z nich albo zanikło całkiem, albo są na najlepszej drodze do tego, czy może w niedarności naszej do tego rodzaju produkcji? Z tem trudno by się zgodzić, boć przecie zabytki z dawnych wieków przechowane do dni dzisiejszych świadczą o tem, że mieliśmy rzemieślników, którzy nie tylko potrafili robić rzeczy odpowiednio celowi i trwałe, ale pod względem zewnętrznych form wznosili się do prawdziwego arcyzmu, trudno przeto przypuścić, że zdolność ta z czasem zupełnie zatraciła się w narodzie — były to objawy conajmniej dziwny wobec okoliczności, że żyjemy i stycamy się naokół z narodami, które ciągle kroczą naprzód i ciągle się w tym kierunku doskonalą. Mimo tego jednak rzeczywistość prawie każe w to uwierzyć, gdy widzimy, że z wyjątkiem Lwowa i Krakowa w naszej części Polski, gdzie znajdujemy rzemieślników stojących na wysokości swego zadania, — na prowincyi — rzemieślnik inteligentny, rozumiejący rzecz swoją należy do białych kruków. I tu znowu mimo woli ciśnie się pytanie: gdzie leży ostatecznie przyczyna tego upadku? Na ten objaw składało się wiele przyczyn — głównie wina leży jednak po stronie rządu, t. j. po stronie tych, którzy czuwają o obowiązani nad całą produkcją, wspierać ją i dbać o jej rozwój — a winą tą jest zaniedbanie.

Czyniąc zarzut — uważam za obowiązek swój uzasadnić go. Gdy rozwijający się coraz bardziej przemysł fabryczny, wspierany tak wydatnie nie tylko wielkimi kapitałami szukającymi zarobku — ale także pomysłami najnowszy techniki, dąży do coraz lepszej — wprawdzie szablonowej — ale jak najtańszej produkcji, rzemieślnik na zachodzie — bodaj instynktem samozachowawczym pojęli rychło niebezpieczeństwo — i wspierani dzielnie przez rząd rzucili się do tego, aby zażegnać niebezpieczeństwo i uratować egzystencję. Zaczęli się kształcić i ogólnie i fachowo, starając sobie przyswoić najnowsze zdobycze techniki, czyniące produkcję łatwiejszą, tańszą i dokładniejszą, i uratowali się, a pozakładane liczne szkoły fachowe i całe legiony publikacji fachowych, wzorów i najrozmaitszego rodzaju pouczeń, jakie widzimy w krajach zachodnich, pozwalają rzemieślnikowi zachować z postępem i pomimo szeroko i bujnie rozrośniętego przemysłu fabrycznego zdobyć sobie wcale znośną egzystencję.

Tymczasem cóż stało się u nas? Era liberalizmu w Austrii, który rzucając mamił fałszywą wolność — zniósł dawne cechy podtrzymujące przynajmniej tradycyjnie jakość rzemieślniczej produkcji — i otworzył wrota tak zwanemu wolnemu zarobkowi, spowodowała, iż namnożyło się u nas po prowincyi majstrów partaczy, nie mających ani naukowego, ani fachowo praktycznego wykształcenia — którzy otąd stali się jedynymi pionierami fachowego przygotowania przyszłych pokoleń rzemieślniczych. — I w miarę jak dawni cechowi majstrowie wymierali, podupadały rzemiosła coraz bardziej — a dziś mamy między rzemieślnikami samodzielnymi, którzy na prowincyi fachowe wykształcenie przyszłych drobnych przemysłowców prowadzą, większą część analfabetów albo prawie analfabetów. — I jakże ludzie, którzy ogólnego wykształcenia nie posiadają żadnego, a fachowe bardzo mizerne, potrafią przygotować ludzi dzielnych, którzyby postępowo na polu wytwórczości potrafili dotrzymać kroku, a obrotnością handlową zwalczyli konkurencyjne przemysły krajów więcej kulturowych, które zalewają nas swymi wyrobami?

Ocknięto się wreszcie i u nas, a cały szereg różnych szkół fachowych, oraz liczne po kraju rozsiane przemysłowe uzupełniające szkoły miały zaradzić wszystkiemu, ale pomimo,

że szkoły te istnieją od szeregu lat — skutku z nich nie widać — bo szkoły fachowe mało mają uczniów, i po staremu główny kontyngent przyszłych rzemieślników wychowują panowie majstrowie analfabeci, — których pracę wychowawczą mają na pożytek kraju wspierać szkoły przemysłowe uzupełniające, kosztujące wprawdzie wiele, a pożytku nie przynoszące ani połowy, jakiby przynieść mogły, gdyby — nie ale — a tem ale jest częścią ustawa przemysłowa — a częścią jej wykonanie.

Szkoły przemysłowe zakłada i nadzoruje Wydział krajowy przy pomocy Rady szkolnej krajowej — nie ma jednak ani Wydział kraj. ani jego podwładne organa żadnej egzekutywy, bo te pozostawia ustawa władzy przemysłowej. Z takiego rozdzielania władzy — wynika, że ustawy nikt nie wykonuje, — i wszystko pozostawione mimo przepisów ustawy dobrej woli — a raczej dowolności pp. majstrów.

Ustawa przepisuje, że do rzemiosła nie powinien być na uczyć się chłopak, który nie skończył z dobrym postępem szkoły ludowej. Otóż interpretuje się ustawę w ten sposób ogólnie, że chłopaka wiejskiego, który ukończył jednoklasową szkołę choćby z dostatecznym postępem, uważa się już za dostatecznie przygotowanego — na przyszłego p. majstra — a szkoły wydziałowe, założone w tym celu, aby przygotować młodzież do praktycznych zawodów tj. rzemiosł i handlu, chorują na brak uczniów, bo jaki taki i po 2-giej i 3-ciej klasie ludowej chociaż jeszcze ustawą przepisano wieki niema, przyjmowanymi bywa na naukę rzemiosła, a często zdarza się między adeptami różnych kunsztów wytwórczych spotkać rzetelnych analfabetów, a wszystko to dlatego, że stopień wykształcenia przygotowawczego nie jest w ustawie wyraźnie oznaczony, nie powiedziano tam, jakiej kategorii szkołę musi ukończyć chłopak, aby mógł być na naukę rzemiosła przyjętym.

Egzekutywy w sprawie posyłania terminatorów do uzupełniających szkół przemysłowych przyznała ustawa przemysłowa nie temu, kto szkoły zakłada i nadzoruje, ale władzy przemysłowej, a więc na prowincyi starostwom. Jak sprężycie one wykonują tę egzekutywę, wystarczy przegłądnąć tylko sprawozdania z kilku szkół a przekonamy się, że mamy znowu ustawę tylko po to, aby jej nikt nie słuchał i nie wykonywał. A wreszcie postanowienia ustawy o dowodach uzdolnienia — też są mytem.

Wypisujący chłopca na czeladnika majster powinien przedłożyć w cechu świadectwo, iż chłopiec ukończył szkołę przemysłową z dobrym postępem, ale się tak nie dzieje, chociaż tego świadectwa niema, mimo tego wypisuje się chłopca — i nikt majstra za brak świadectwa nie pociąga do odpowiedzialności. — ani nie było z pewnością w Galicji wypadku, mimo rażącego w tej mierze zaniedbania, aby władza przemysłowa zastosowała kiedy §. ustawy przemysłowej orzekający, że majstrowi, który nie dba o wykształcenie przyjętego do terminu chłopca i do szkoły go nie posyła, może być odebrane prawo przyjmowania chłopców na naukę.

A mamy przecież w kraju dobrze płatnych inspektorów przemysłowych; ci panowie postanowieni przecież na to, aby za ich staraniem przemysł się rozwijał — czy nie mają więc oni obowiązku podczas swoich peryodycznych wizytacji przekonywać się, jakich to chłopców przyjmują majstrowie do terminu, i czy dbają oni o ich należyte wykształcenie? Czy pp. inspektorowie przemysłowi wyobrażają sobie, że przemysł się u nas — nie mówię rozwinię i rozkwitnie — ale choć utrzyma, gdy rzemieślnicy rekrutować się będą ciągle z pośród analfabetów? Czy hołdują także dawno u nas znanej i praktykowanej zasadzie, że gdy chłopak głupi, albo próżniak i niepoń, to oddać go do rzemiosła, bo nie innego z niego nie będzie, a z nieuka i nieponia może być dobry rzemieślnik, który potrafi iść o lepsze z rzemieślnikiem francuskim, albo przynajmniej niemieckim, który musiał ukończyć szkołę wydziałową z dobrym postępem, nim go do rzemiosła przyjęto?

(C. d. n.)

ZGROMADZENIE POWIAT. KÓŁEK ROLNICZYCH W SANOKU.

W piątek d. 27. bm. odbyło się w sali tut. tow. „Sokół” zgrom. pow. Kółek roln.

w Sanoku. Zastrzegając się, że w tej sprawie zabierzemy później jeszcze głos, ograniczymy się tylko do sprawozdania z przebiegu zgromadzenia:

Po zagajeniu zgromadzenia przez delegata Zarządu głównego Jana hr. Potockiego wybrano przewodniczącym ks. Antoniego Kolenińskiego, dziekana z Rymanowa, a sekretarzami pp. J. Kłapę i J. Górskiego. Po przemówieniu p. Cieleckiego, który życzył zarządowi powiatowemu powodzenia, nastąpił referat p. Dr. Duleby: O znaczeniu i warunkach organizacji Kółek rolniczych w powiecie sanockim. W dyskusji zabrał głos prof. Pytel, który nawiązując do referatu poprzedniego mowcy, wykazał doniosłość hurtownej składnicy powiatowej dla Kółek i sklepów wiejskich. Wskutek tego uchwalilo Zgromadzenie następującą rezolucję:

I. Zgromadzenie uznaje potrzebę utworzenia składnicy hurtownej dla sklepów Kółek rolniczych i sklepów wiejskich w pow. sanockim i poleca zarządowi pow., aby tą sprawą, jako pilną, gorąco się zajął, przy tem się nadmieniam, że sklep Kółka rolniczej w Sanoku (do którego dyrekcji należą pp. Giela, Pytel, Kłapa, Hellebrand), uważać należy za związek składnicy powiatowej.

Na posiedzeniu ranem dokonano jeszcze wyboru 8 członków zarządu powiatowego mianowicie zostali wybrani pp.: 1) Ostaszewski St. z Klimkówki, 2) Dr. J. Galant z Zagórze, 3) A. Pytel z Sanoka, 4) J. Adamiak z Pakoszówki, 5) J. Friedler z Beska, 6) Ks. A. Koleniński z Rymanowa, 7) J. Preisner z Jaślik, 8) J. Szafran z Bzianki. Prócz tego weszli do Zarządu powiatowego jeszcze pp. Jan hr. Potocki z Rymanowa, Dr. J. Jabłoński z Sanoka z Rady pow., A. Poźniak z Nowotnia, z Towarzystwa rolniczego i K. Lepkowski z Zasławia.

Do ogólnej rady T. K. roln. w Przemysłu wybrani pp.: Ks. Bulichowski Stan. (Sanok), J. Adamiak (Pakoszówka), A. Bogda (Posada sanocka), M. Kijowski (Milcza), J. Kogat (Pakoszówka), J. Szot (Posada jaćmierska), J. Penar (Klimkówka), St. Waszczyszyn (Nowosielce), J. Kilar (Posada górna), J. Weis (Klimkówka).

Na posiedzeniu popołudniowym, po referacie p. Wasunga inspektora rolnictwa, uchwalono następną rezolucję:

II. Zgromadzenie wzywa zarząd powiat, aby w ważniejszych sprawach wchodzących w zakres działalności rolniczej Tow. Kół. roln. pozostawał w ciągłych stosunkach z zarządem głównym, celem ułatwienia Zarządowi pow. i zarządom Kółek roln. spełnienia zadań w sprawie podniesienia gospodarstwa włościańsk.

III. Zgromadzenie uprasza zarząd główny, aby przy pośrednictwie dostarczania nasion uwzględnił także potrzeby Kółek rolniczych w celu rozpowszechnienia luerny — o ile te nasiona nadają się do gleby miejscowej.

IV. Zgromadzenie wzywa zarząd powiatowy, aby Kółka roln. powiatu sanockiego, krośnieńskiego, brzozowskiego i jasielskiego wzięły udział, jako osobna grupa Kółek rolniczych w wystawie rolniczo-przemysłowej, która się odbędzie we wrześniu b. r. w Krośnie i Rymanowie. W tym celu zarząd powiatowy ma podjąć planową akcję a podczas wystaw zajmij się w porozumieniu z zarządem głównym w wymienionych powiatów, w celu wykazania dorobku swej działalności.

Po referacie p. J. Blautha st. inż. Wydz. krajowego uchwalono następującą rezolucję:

V. Zgromadzenie powiatowe uznaje niezbędną potrzebę dokonania drenowania mokrych gruntów i łąk w pow. sanockim i celem jej przeprowadzenia poleca zarządowi powiat. porozumienie się w tej sprawie z zarządem głównym.

Po referacie p. Ilnatowicza, instruktora mleczarstwa, uchwalono następującą rezolucję:

VI. Zgromadzenie uznaje tworzenie spółek mleczarskich za rzecz bardzo wskazaną dla powiatu sanockiego.

W końcu po referacie p. Leopolda Biegi, dyr. szk. wydz. w Sanoku, w sprawie organizacji ochotniczych straży pożarnych Kółek rolniczych w pow. sanockim uchwalono:

VII. Zgromadzenie wzywa zarząd powiatowy, aby porozumiał się z zarządem głównym, celem urządzenia powiatowego kursu pożarnictwa dla reprezentantów Kółek rolniczych, nadto aby zajął się przygotowaw-

niem organizacyi ochotniczych straży pożarnych w poszczególnych Kółkach rolniczych.

Na wniosek ks. Koleńskiego uchwalilo zgromadzenie rezolucyę następującą:

VIII. Zgromadzenie powiatowe uznaje potrzebę, aby Kółka roln. popierały akcyę Towarzystwa Pomocy Przemysłowej, w celu rozpowszechnienia wyrobów krajowych.

Po odczytaniu w końcu wyniku ukonstytuowania się wydziału (mianowicie: prezes p. St. Ostaszewski, zast. p. Dr. J. Galant, sekret. p. A. Pytel, skarbnik p. Dr. J. Jabłoński) na wniosek p. Bielaka uznalo zgromadzenie powiatowe za požadane w celach oświatowych współdziałanie Kółek rolniczych z Kółkami Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Czas odnowić przedpłatę!

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj. Kupujmy wyroby krajowe!

Walne zgrom. w pow. Tow. zaliczkowem. D. 31. b. m. o g. 11. przed południem odbędzie się walne zgromadzenie członków tut. Tow. zaliczk. w sali Rady pow. Ze względu na obiegające niedawno różne — nawet potworne wieści o stosunkach w tem Towarzystwie panujących, które wrzekomo wyjęć miały na światło dzienne wskutek lustracyi, przeprowadzonej z ramienia Związku tow. zarobkowych i gospodarczych, a które nawet zbijać byliśmy zmuszeni, ze względu dalej na ważne sprawy, jak wybory dyrekcyi, części Rady nadzorczej i komisji kontrolującej, mające na celu usunąć braki, jakie lustracya w Zarządzie Towarzystwa dostrzegła, ciekaw jesteśmy, jak się zachowają członkowie jego. Czy może tak trudno będzie zebrać komplet, jak niedawno w galicyjskiej Kasie oszczędności? Bo u nas tak się zwykle dzieje, że gotowimy uwierzyć w najniedorzeczniejsze plotki, bio-

damy, narzekamy i wygadujemy wtedy co się wlezie, ale za — wygodni jesteśmy, nawet tam, gdzie o naszą skórę chodzi, aby na zgromadzenie przyjść, dowiedzieć się jaki jest prawdziwy stan rzeczy, i po mesku ile możliwości do usunięcia złego się przyczynić. Nam się zdaje, że członek, który nie korzysta z tego najważniejszego prawa swego, jakie mu statut nadaje, a nie spełnia najważniejszego obowiązku tj. kontroli na walnym zgromadzeniu, — nie powinien nawet głośno narzekać, jeżeli go spotka niemiła niespodzianka, bo przez swoje niedbalstwo staje się jej pośrednio współwinnym.

Dziwołagi pocztowe. Na jak genialne i głębokie pomysły wpadają ludzie na pocztach galicyjskich — wskazuje koperta listu udzielona nam do oglądania. — Oto fabryka naczyń kamionkowych Poremba pod Krakowem wysłała list zaadresowany wyraźnym pisemem tak: Szanowny Zarząd Kółka rolniczego w Sanoku. Tymczasem urząd pocztowy nadawczy, chcąc popisać się swoimi obszernymi geograficznymi wiadomościami odkrył na naszym planecie jakiś Janok i wysłał list do Rosyi. Był więc list w Odessie, był w jakimś Janowku w Chersońskiej gubernii, był nareszcie na Podlasiu, w końcu zabłąkał się w poszukiwaniu Janoka aż na Litwę, wrócił w końcu opatrzony dopiskiem, że w Rosyi Janoka „nie“ — do Galicyi i dopiero wtedy mądrość pocztarska skierowała go do miejsca przeznaczenia — Sanoka. Przypnie jednak musimy pocztarzom u braci Moskali niepoślednią cierpliwość i sumienność, że zamiast zwykły list, o który niktby się był nie upomniał, rzucić na śmietnik, tak starannie po całym prawie imperyum obwołili i wreszcie jeszcze zwrócili. A może to tylko dlatego, aby galicyjskim kolegom pokazać jak podziwiają ich pomyslowość?

Wyprawa łodzią do Przemysła. D. 21. bm. popołudniu wyruszyli oficerowie tutejszej załogi: por. Fryderyk Spekmayr, podpor. Karol Kolarz, Bron. Kóbe i Leon Simandl łodzią do Przemysła. Przestrzeń około 150 km. przebyli mimo niskiego stanu wody szczęśliwie w dwu dniach i przybyli do Przemysła 23. bm. o g. 12. w południe.

Ponieważ oddział wioślarski tut. Sokola sprowadza nowe łodzie, więc sądzimy, że za przykładem odważnych wioślarzy pójdą i nasi dzielni druhowie.

Kradzież. Nad ranem dnia 25. bm. tj. we śróde dopuścił się chłopak pomagający służącemu tut. Tow. gimn. Sokół śmiałej kradzieży kwoty 75 kor. Po spełnionym czynie młody (17-letni) adept kunsztu złodziejskiego znikł bez śladu i dotąd, mimo poszukiwań, nie zdołano wyszukać jego kryjówki.

Wystawa przemysłu krajowego w Przemysłu. W dniach od 2 do 10. lipca b. r. odbędzie się w Przemysłu z okazji Zjazdu delegatów Tow. Kółek rolniczych przeglądowa wystawa wyrobów przemysłu krajowego przy uwzględnieniu działu prac kobiecych, a w połączeniu z powiatową wystawą chowu bydła. Wystawa obejmuje wszelkie artykuły spożywcze, przetwory chemiczne, przybory toaletowe, towary galanteryjne, wyroby tkackie i powroźnicze, garncarskie i majolikowe, wyroby przemysłu drzewnego, metalowego, koszykarskiego itd. Oddzielnie wystawa bydła, maszyn rolniczych i narzędzi gospodarskich.

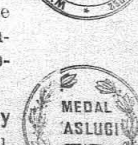
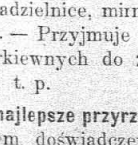
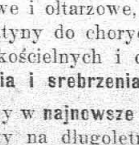
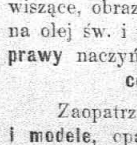
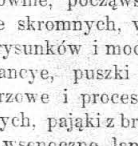
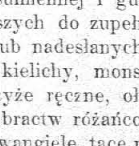
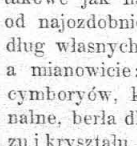
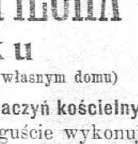
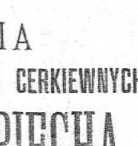
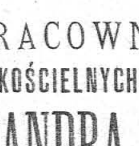
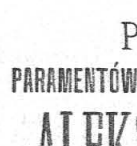
Zgłoszenia najdalej do 10. czerwca przyjmuje: Biuro Komitetu w Towarzystwie zaliczkowem rolnem w Przemysłu.

Pomnik Mickiewicza, piękne dzieło Antoniego Popiela, odsłonięty zostanie w połowie września br. we Lwowie.

P. Stefan Wierusz Nienojowski, właściciel lwowskiej fabryki papieru, pragnąc przyjść z pomocą Komitetowi pomnikowemu w zgromadzeniu potrzebnej na doprowadzenie do skutku pięknego projektu kwoty, opodatkował się dobrowolnie, zaopatrując każde pudełko specjalnie wydanego „papieru Mickiewicza“ w stemple pięcio-, względnie dziesięcio-halerzowe.

Papier ten — tani i dobry zyskał we Lwowie od razu względy publiczności, która w przeciągu tygodnia wykupiła przeszło 2,000 pudełek. Obecnie kolej nadeszła na prowincyę. Niech i ona się ruszy, a bez trudu zbierzemy brakujące na dokończenie pomnika fundusze.

Szerzymy hasło, by każdy w roku odsłonięcia pomnika wieszczą w stolicy kraju używał wyłącznie tylko „papieru Mickiewicza“, a dopniemy łatwo wytkniętego przez Komitet pomnikowy celu.



PRACOWNIA
PARAMENTÓW KOŚCIELNYCH I CERKIEWNYCH

ALEKSANDRA PIECHA

w Sanoku

ul. Tadeusza Kościuszki 1. 96. (we własnym domu)

przyjmuje zamówienia na wyroby naczyń kościelnych i cerkiewnych w żądanym stylu i guście wykonując takowe jak najsumienniej i gustownie, począwszy od najzobowiązujących do zupełnie skromnych, według własnych lub nadesłanych rysunków i modeli a mianowicie: kielichy, monstrancye, puszkę do cymborów, krzyże ręczne, ołtarzowe i procesyjne, berła dla bractw różańcowych, pąjaki z brązu i kryształu, ewangiele, tace na weneckie, lampy wiszące, obrazowe i ołtarzowe, kadzielnice, mirnice na olej św. i patyny do chorych. — Przyjmuje naprawy naczyń kościelnych i cerkiewnych do złocenia i srebrzenia i t. p.

Zaopatrzony w najnowsze i najlepsze przyrządy i modele, cparty na długoletniemu doświadczeniu, spodziewa się odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, ręcąc za jak najlepsze wykonanie w krótkim czasie i po cenach bardzo umiarkowanych.

Jedyny katolicki
ZAKŁAD FRYZYERSKI
Piotra Staniewskiego

w Sanoku
Hotel Warszawski

poleca się łaskawym względem wielce Szanownej P. T. Publiczności.
9—10 36

Kareta i faeton
do sprzedania.

Blizsza wiadomość u lakiernika Kurylaka w realności p. Dregiewiczza ul. Kolejowa 1—3 44

Kapusta kiszona
bardzo smaczna

kilogr. po 10 hal.

do nabycia w każdej porze dnia i w większej ilości w beczkach po 200 i 800 kgr. 45